

Piotr Sobotka
Instytut Sławistyki
Polskiej Akademii Nauk

Opinia o rozprawie doktorskiej mgr. Huberta Olborskiego

Prozodia mowy wysokofunkcjonujących osób z zaburzeniami ze spektrum autyzmu

Warszawa 2023, ss. 462

(promotor dr hab. Marzena Stępień, prof. ucz.)

Recenzowana rozprawa wpisuje się w nurt badań o charakterze interdyscyplinarnym, sytuowanych ze względów analitycznych i metodologicznych w obszarach językoznawstwa zewnętrznego i logopedii, a także krzyżujących się z uwagi na formułowane w niej wnioski i ich implikacje z obserwacjami czynionymi na gruncie psychologii, a częściowo również psychiatrii. Nie ma ona jednak charakteru czysto eksperymentalno-deskryptywnego, lecz przynosi także pozytywne propozycje metodologiczne. To właśnie one czynią z tej dysertacji pracę – jeśli można się tak wyrazić – unikatową, choć stanowiącą dopiero pierwszy krok na drodze podejmowanych w niej badań, o czym szerzej niżej.

Rozprawa koncentruje się na badaniu percepcji i ekspresji warstwy suprasegmentalnej mowy u wysokofunkcjonujących osób ze zdiagnozowanymi zaburzeniami ze spektrum autyzmu z uwzględnieniem grupy kontrolnej, złożonej z badanych, u których nie stwierdzono zaburzeń autystycznych. Dysertacja składa się z Wprowadzenia, sześciu rozdziałów podzielonych na dwie części, teoretyczną i empiryczną, Wniosków, Bibliografii (pominiętej w spisie treści), dwóch spisów: tabel i schematów oraz bardzo obszernego Aneksu, zawierającego wyniki testów ekspresji prozodii lingwistycznej i testu ekspresji prozodii emocjonalnej wykonanych przez grupę badawczą i kontrolną. Część teoretyczna przynosi w pierwszym rozdziale syntetyczne, ale i wyczerpujące informacje na temat typów prozodii, kładąc nacisk na akcent wyrazowy, intonację oraz rytm mowy. Drugi rozdział poświęcony jest wielowymiarowej, uwzględniającej klasyfikacje europejskie i amerykańskie charakterystyce zaburzeń ze spektrum autyzmu. Szczególnie interesujące poznawczo,

prorowadzone z detektywistyczną niemal pasją, są tu spostrzeżenia odnoszące się do historii badań nad ASD. Część tę zamyka rozdział omawiający dotychczasowe ustalenia, głównie poczynione poza Polską, dotyczące badań prozodii w zaburzeniach autystycznych. W części empirycznej Doktorant opisuje na początku metodologię badań własnych oraz narzędzia, którymi się posłużył do ich przeprowadzenia. W kolejnych zaś rozdziałach prezentuje wyniki swoich obserwacji z podziałem na odbiór w grupach badawczej i kontrolnej prozodii lingwistycznej i emocjonalnej oraz jej ekspresję. W ostatniej części pracy zaprezentowane zostały wnioski, przynoszące m.in. porównanie obu grup we wszystkich aspektach warstwy suprasegmentalnej podlegających badaniom, zwięzłe podsumowanie deficytów w tym zakresie zaobserwowanych u osób ze spektrum autyzmu, oraz implikacje terapeutyczne i w mniejszym stopniu diagnostyczne przeprowadzonych badań. Wykład teoretyczno-empiryczny zamyka imponująca bibliografia, na którą – jeśli nie popełniłem pomyłki w liczeniu – składają się aż 362 pozycje, głównie angielsko- (219), polsko- (135), niemiecko- (5) i rosyjskojęzyczne (3). Taki układ pracy spełnia warunki nakładane na rozprawy badawcze, poszczególne treści wynikają jedna z drugiej, i trzeba go ocenić wysoko. Mgr Hubert Olborski posiada talent kompozycyjny: konstrukcja rozprawy jest spójna, nie mam w niej partii nadmiarowych i braków, Autor prowadzi czytelnika przez krytyczną charakterystykę ujęć zastanych do własnych propozycji pozytywnych.

Zanim przejdę do kolejnej części recenzji, podzielę się kilkoma spostrzeżeniami świadczącymi o mojej wysokiej ocenie recenzowanej pracy:

1° Rzadko się zdarza, że rozprawa doktorska z zakresu językoznawstwa i nauk pokrewnych, której autorem bywa zazwyczaj badacz początkujący, niemający doświadczenia nabywanego z latami obcowania z różnymi i ujętymi w różną formę śladami ludzkiej mowy, zawiera na tyle istotne konstatacje, aby mogły stanowić punkt wyjścia dla kilku co najmniej dyscyplin szczegółowych, zarówno w wymiarze teoretycznym, jak i empirycznym. Doktoraty najczęściej mają charakter materiałowy, a ich podstawowym celem jest prezentacja nowych faktów.

2° Nie jest praktyką częstą, że autor empirycznej pracy doktorskiej referuje stan badań i charakteryzuje podstawy teoretyczno-metodologiczne opracowania w aż tak szerokim zakresie – w tym przypadku część ta zajmuje blisko połowę całości.

3° Zdarza się bardzo rzadko, iż autor pracy powstającej w jednostce o polonistycznym profilu opiera swoje badania na tak mocno obecnej obcojęzycznej literaturze przedmiotu. Na ponad 350 wykorzystanych pozycji bibliograficznych 227 to opracowania obcojęzyczne, co stanowi ponad 60% całej bibliografii.

4° Nieczęsto się wreszcie zdarza, że autor rozprawy doktorskiej jest tak świadomy pionierskości na gruncie polskim swoich badań i wykorzystanego w nich narzędzia przy jednoczesnym poczuciu, że nie pozwalają one na sformułowanie diagnostycznych wniosków ogólnych, mimo że takie próby są przez Autora podejmowane.

Na szczególną uwagę odnośnie do wykładu teoretycznego rozprawy zasługuje zwarte, a zarazem wyczerpujące opracowanie problematyki prozodii lingwistycznej i emocjonalnej z uwzględnieniem specyfiki języka polskiego. Autor, dyskutując z ustaleniami zawartymi w literaturze przedmiotu, podaje propozycje własne, poparte badaniami empirycznymi i oparte na spójności poziomów hierarchicznej struktury języka. Są to z reguły rozwiązania przyjmowane w szeroko rozumianym podejściu funkcjonalnym, dlatego nieco zdziwiło mnie nieobecność w bibliografii prac Jerzego Kuryłowicza na temat metryki, badań akcentu, rytmu, iloczasu itp. oraz Františka Daneša o intonacji, jej związkach z tekstem i aktualnym rozczłonkowaniem zdania. Nie można z tego jednak powodu czynić żadnego zarzutu Autorowi, którego baza erudycyjna, jak to zaznaczyłem wyżej, jest imponująca. Z kolei ze względu na eksperymentalny charakter prowadzonych w recenzowanej pracy badań warto by było również sięgnąć do rozprawy Jankera (1995) opublikowanej w 33. numerze *Forschungsberichte des Instituts für Phonetik und Sprachliche Kommunikation der Universität München*.

Rozdziały części teoretycznej pracy z powodzeniem mogłyby zostać włączone do kompendiów, w których stanowiłyby osobne artykuły na temat prozodii lingwistycznej, emocjonalnej i dysfunkcji związanych z realizacją i odbiorem mowy w zaburzeniach ze spektrum autyzmu. Oba, a właściwie trzy te rozdziały, są bardzo ciekawe poznawczo i pouczające.

Część empiryczna rozprawy mgr. Huberta Olborskiego jest nie tylko ciekawa, sprawnie i ze znanstwem napisana, lecz także przyczynia się do potrzebnego uzupełnienia luki w dotychczasowych badaniach aspektu zarówno logopedycznego, jak i psychologicznego zaburzeń ze spektrum autyzmu. Korzysta z narzędzi umożliwiających analizę ilościową, jakościową

i rzutowanie wniosków cząstkowych na ogólny obraz kliniczny zaburzeń. Co szczególnie warto podkreślić materiał językowy, który posłużył do badań, został dobrany, przetestowany i wreszcie przeanalizowany przy użyciu zdyscyplinowanych metod, których dostarcza lingwistyka funkcjonalna. To podstawowe instrumentarium Doktoranta buduje pośrednio jego obraz jako badacza rzetelnego, bardzo skrupulatnego, systematycznego, a także cierpliwego. Rozprawa bowiem – choć pozornie wąsko sprofilowana – weryfikuje wiedzę na temat typów zaburzeń mowy charakterystycznych dla wysokofunkcjonujących chorych ze spektrum autyzmu, analizuje hipotezy stawiane głównie na podstawie badań amerykańskich odnoszące się do ich specyfiki, co stanowi cenny wkład w badania szczegółowe dla innych nauk, w tym psychologii. Z punktu widzenia logopedii bardzo ważne są z kolei spostrzeżenia na temat sposobów rozpoznawania i możliwego terapeutyzowania deficytów mownych. Stanowi ona też przykład umiejętnego wykorzystania metod statystycznych w badaniach językoznawczych i logopedycznych.

Badania przeprowadzone na użytek pracy zostały przygotowane bardzo starannie. Ich podbudowa teoretyczna świadczy o dobrej znajomości literatury przedmiotu, a także o umiejętności weryfikacji i hierarchizacji zawartych w niej treści. Mgr Hubert Olborski wykorzystał samodzielnie wykonane narzędzia kwestionariuszowe opracowane na podstawie dostępnej literatury logopedycznej i psychologicznej oraz testów diagnostycznych. Przygotowany kwestionariusz o charakterze uniwersalnym – jak się zdaje – nie tylko pozwala postawić hipotezy badawcze, ale również je weryfikować pod kątem jakościowym i ilościowym. Już tylko z tego powodu dysertację należy ocenić wysoko jako osiągnięcie ponadprzeciętne. Wyłania się z niej badacz dojrzały, rozważny, o ugruntowanych poglądach, z precyzją dowodzący swoich racji.

Praca mgr. Huberta Olborskiego, jakkolwiek otwierająca miejsce na dyskusję, co jest zresztą jej niekwestionowaną zaletą, jest spójna i wykazująca w dużym stopniu konsekwencję metodologiczną. Już tylko dlatego godna jest ona uznania i spełnia warunki tak języka, jak i metody nakładane na rozprawy doktorskie. Więcej, niektóre jej partie wykraczają poza standardy przewidziane dla prac tego typu, a zważywszy, że ma ona charakter teoretyczno-empiryczny powinna po wyostreniu pewnych argumentów i być może poszerzeniu pola eksploracji konkurować na rynku wydawniczym z innymi rozprawami poświęconymi zagadnieniom tak prozodii, jak i zaburzeniom ze spektrum autyzmu. Tym samym stwierdzam, że badacz niezależnie

od mojego krytycznego stanowiska względem niektórych rozwiązań, o czym niżej, winien jest logopedom i psychologom przygotowanie monografii na podstawie recenzowanej rozprawy.

Moje stanowisko jednak pozostaje krytyczne wobec obranej drogi badawczej i sposobu wykorzystania przygotowanego narzędzia. Jest ono właśnie krytyczne, pokazujące miejscami nieadekwatność przyjmowanych przez Doktoranta rozwiązań, ale taka nieadekwatność nie stanowi, w moim przekonaniu, powodu do obniżania oceny naukowej wartości rozprawy, choćby dlatego, że dociekanie prawdy jest procesem żmudnym i narażonym na pomyłki, a więc i moja argumentacja oże się okazać dyskusyjna. Rozprawę oceniam wysoko, w świetle wymogów ustawowych uważam ją za bliższą miejscami opracowaniom podoktorskim. Jest tekstem teoretycznym i empirycznym, a poziom argumentacji obecny w niej nie ustępuje uznanym tekstom naukowym i dlatego właśnie ma sens podjęcie z nim pewnej polemiki. Niezależnie od tego, ranga wypowiedzi naukowej nie jest wypadkową trafności sądów szczegółowych, lecz wynika głównie z jej osiągnięć metodologicznych, otwieranych przez nią perspektyw badawczych, właściwie sformułowanych problemów i prezentacji nowych faktów. Dysertację mgr. Huberta Olborskiego cechują te walory w stopniu znacznym, co stanowi podstawę sformułowania pozytywnej konkluzji recenzji, którą jednak – zważywszy na różnice stanowisk badawczych między mną a Doktorantem – pozwalam sobie poprzedzić kilkoma uwagami.

Najistotniejszym zarzutem, jaki można sformułować pod adresem założeń stojących u podstaw recenzowanej pracy, jest niewielka liczebność grupy badawczej, a co za tym idzie – również grupy kontrolnej. Dziesięcioosobowa grupa nie tylko nie pozwala na rzetelną analizę ilościową danych, lecz również utrudnia formułowanie wniosków ogólnych na podstawie analizy jakościowej. A mimo to mgr Olborski podejmuje się tych analiz, korzystając przy tym z metod statystycznych. Przeprowadzone w pracy badania w gruncie rzeczy powinny być traktowane jako pilotaż – „przedpole” badawcze, metoda eksploracyjna przygotowująca do badań ilościowych przeprowadzonych na zdecydowanie większej grupie badanych. Rozumiem trudność związaną z rekrutacją odpowiednio wyselekcjonowanych wysokofunkcjonujących osób dotkniętych zaburzeniami ze spektrum autyzmu w wieku od 25 do 34 lat, ale można było badania zaprojektować tak, aby objęły one licealistów. Z mojego doświadczenia mogę powiedzieć, że wielu rodziców młodzieży z zespołem Asbergera bardzo chętnie wyraziłoby zgodę na badania po to tylko, aby powiększyć swoje zasoby na temat swoich dzieci.

Przy tak małych grupach badawczej i kontrolnej otrzymujemy zaskakująco mało informacji na temat osób poddanych badaniu. Brakuje szczegółowej charakterystyki zaburzeń chorych z grupy badawczej, nie wiemy, czy osoby zakwalifikowane do grupy kontrolnej zostały poddane uprzednim testom, weryfikującym brak objawów osiowych ze spektrum autyzmu. Innymi słowy, wygląda na to, że grupa kontrolna została wybrana do badań poniekąd intuicyjnie na podstawie nie do końca użytecznego kryterium związanego z uprzednim niezdiagnozowaniem ASD.

Oba rozdziały empiryczne oparte są na nieco odmiennych założeniach, a w gruncie rzeczy wykorzystują inną metodę analizy. Nie potrafię zrozumieć przesłanek, na podstawie których Doktorant dokonuje porównania wyników badania ekspresji i percepcji prozodii. Ze względu bowiem na nieco odmiennie typy obserwacji i zliczania wyników, równie dobrze moglibyśmy uznać, że mamy tu do czynienia z niezależnymi od siebie badaniami w dwóch różnych grupach. Warto także zauważyć, że wyniki testów percepcji też nie są ze sobą kompatybilne, kompilowane są tu bowiem wartości procentowe z ilościowymi. Podczas gdy dane *stricte* ilościowe dałyby większe możliwości interpretacyjne, zwłaszcza w ramach analiz statystycznych. Oczywiście grupa osób przewidziana w tak zaprojektowanych badaniach do formułowania wniosków musiałaby być większa niż wykorzystana w pracy. Zdaję sobie przy tym sprawę, że zmiennej nominalnej nie można przekształcić na dane ilościowe, ale zmienna porządkowa mogłaby już być tak przekształcona, co pozwoliłoby obliczyć odchylenie standardowe, medianę, dominantę, korelacje między sędziami kompetentnymi itd.

Doktorant oblicza współczynniki Kappa Fleissa i Alfa Krippendorfa dla uzyskanych w badaniu statystycznym danych. Nie mamy jednak pewności, czy zastosowane testy są istotne statystycznie. Doktorant tego nie wykazał. A jeżeli nie są istotne, to ich stosowalność jest znikoma. Z drugiej strony współczynnik może być nieduży, ale istotny, co oznaczałoby nieprzypadkową zgodność ocen sędziów kompetentnych. W aspekcie statystycznym zatem, niezwykle ważnym dla tego rodzaju badań, praca rodzi wiele pytań i pozostawia niedosyt. Chciałbym jednak zaznaczyć, że w przyjętej przez Doktoranta metodzie nie ma błędu, a jedynie pewne niekonsekwencje. Przeprowadzone w rozprawie mgr. Olborskiego badania nie pozwalają w istocie sformułować jednoznacznych konkluzje. Te opierają się bardziej na literaturze przedmiotu niż analizach uzyskanych danych. Być może wyniki badań są w wielu wypadkach niejednoznaczne, ponieważ Doktorant nie uwzględnił w nich istotności statystycznej właśnie.

Nie mogę czynić z tego zarzutu dla recenzowanej pracy, ale zabrakło mi w niej interpretacji zaobserwowanych deficytów pod kątem ich możliwego źródła. Warto by było chociażby przyczynkarsko zastanowić się nad korelacją między prozodią mowy a osiowymi objawami autyzmu. Brakuje mi, ale może dlatego, że rozprawa nie powstała w środowisku psychologicznym, wniosków natury diagnostycznej oraz porównań na pewnym poziomie ogólności pomiędzy poszczególnymi przejawami spektrum autyzmu.

Przechodząc do podsumowania, pragnę mocno podkreślić, że recenzowana rozprawa jest bardziej przejrzysta i konkretna (mimo jej programowo empirycznego nachylenia) niż wiele innych prac dyplomowych poświęconych podobnej problematyce. Stawia szereg problemów wartych odrębnej dyskusji, dla których, rzecz jasna, nie ma miejsca w ograniczonych ramach recenzji. Autor doskonale panuje nad literaturą przedmiotu. Jego znajomość szeroko rozumianej literatury psychologicznej obok językoznawczej i logopedycznej dotyczącej przedmiotu rozprawy jest ponadprzeciętna. Lektura rozprawy jest prawdziwą przygodą intelektualną, a drobne uchybienia terminologiczne (por. *pytanie o uzupełnienie*), stylistyczne, interpunkcyjne czy ortograficzne, naturalne w dużych i wielokrotnie poprawianych pracach, tego nie umniejszają (mam przy tym osobistą prośbę do Autora, aby słowo *Żydówka* w znaczeniu niereligijnym zapisywał jednak wielką literą, podobnie, jak zapisałby słowa *Polak* czy *Francuzka*, choć istotnie nie są to nazwy własne). Rozprawa imponuje poziomem podjętych w niej badań, zdolnością godzenia przez Doktoranta różnych obszarów nauki, a także umiejętnością spajania zagadnień ogólnoteoretycznych z analizami szczegółowymi. Jego wiedza zarówno w zakresie logopedycznym, jak psychologicznym oraz statystycznym, a także pracowitość wywarły niebagatelny wpływ na ostateczny kształt badań. Autor wykazuje się odpowiednią świadomością metodologiczną, zarówno przy doborze właściwych metod badawczych, jak i ich wykorzystaniu w przeprowadzonych analizach. Hipotezy badawcze są jasno sformułowane w postaci eksplicytnych propozycji oraz właściwie uzasadnione przy pomocy odpowiednich procedur, głównie empirycznych. Rozprawa doktorska mgr. Huberta Olborskiego pobudza do refleksji i kolejnych dyskusji, otwiera przestrzeń na kontynuację podjętych przez Doktoranta badań oraz – co najistotniejsze w tym wypadku – daje pozytywną odpowiedź na pytanie o wartość merytoryczną przedstawionych w pracy tez. Fragmenty polemiczne recenzji czy wykazane drobne uchybienia warsztatowo-redaktorskie nie pozostają w żadnym konflikcie z opisanymi walorami pracy.

Nie mam zatem najmniejszych wątpliwości, że rozprawa spełnia z nadwyżką wymogi ustawowe stawiane wobec rozpraw doktorskich. Gotów byłbym nawet zaryzykować twierdzenie, że odpowiadałaby częściowo kryteriom oceny rozpraw habilitacyjnych. Naturalny jest zatem mój wniosek o jej wyróżnienie i wszczęcie dalszych kroków w postępowaniu doktorskim mgr. Huberta Olborskiego.

Mrągowo, dn. 7 listopada 2023 r.